

Od kiedy Prometeusz wykradł greckim bogom ogień i podarował go ludziom rozpoczęła się nowa era w dziejach człowieka. Ogień, oprócz niszczącego żywiołu, zapewnił ciepło. To wokoło ogniska domowego gromadziły się rodzinne wspólnoty, a zadaniem westalek, kapłanek rzymskiej bogini Westy, było pilnowanie aby ów ogień nigdy nie wygasł.

W świecie religii chrześcijańskiej patronem chroniącym ludzi przed niszczącym żywiołem ognia jest św. Florian, rzymski legionista, który dowodził również oddziałem gaśniczym. Jak niesie dawna tradycja jednym wiadrem wody miał ocalić płonącą wioskę. Jako chrześcijanin poniósł śmierć męczeńską 4 maja 304 roku na terenie dzisiejszej Górnej Austrii. Relikwie św. Floriana sprowadził do Krakowa książę Kazimierz Sprawiedliwy w 1184 roku. Od tej pory ten święty patronuje strażakom.

Oficjalne, urzędowe, początki organizowania się mieszkańców Gostycyna w walce z żywiołem ognia sięgają czasów staropolskich. W wilkierzu starosty tucholskiego wydanym w 1643, a wznowionym w 1749 roku, dla wsi królewskich czytamy: „*Wieś cała powinna mieć bosaków żelaznych wielkich dwa albo cztery (...) do rozrywania ognia*”. Każde gospodarstwo powinno posiadać dwie drabiny, jedną małą przy domu, drugą na dachu przy kominie. Mieszkańcy składali się także na zbiornik „*do wozenia wody dobrze okowany*”. Zabraniano wchodzenia z otwartym ogniem do stodół, chlewów i stajni. Ostrzegano, aby siano, słomy, lnu nie gromadzić przy kominie. Gdyby jednak doszło do pożaru, to pogorzelcom wszyscy mieszkańcy winni byli pomóc w odbudowie. Koordynowanie tych spraw powierzano sołtysowi.

Jeden z największych pożarów tego okresu dziejów Gostycyna wybuchł 30 kwietnia 1791 roku. Strawił większą część wsi oraz kościół, który wzniesiono zaledwie 25 lat wcześniej.

Jak ustalił druh – senior Wacław Jagła nadanie działaniom przeciwpożarowym formalnych struktur nastąpiło w okresie zaboru pruskiego, a ściślej rzecz ujmując w II połowie XIX wieku. Władze odrodzonego w 1875 roku powiatu tucholskiego utworzyły 19 okręgowych związków gaśniczych, wśród nich w Gostycynie, ale także pobliskim Pruszczu i Wielkiej Kloni. Samorząd powiatowy przeznaczał środki finansowe na zakup sikawek oraz innego sprzętu gaśniczego. Zgodnie z postanowieniami władz lokalnych obowiązkowo do pożarów stawiać się mieli mężczyźni od 16 do 60 roku życia. Ten sam obowiązek dotyczył osób prawnych, które posiadały zaprzęgi konne w gospodarstwach, majątkach lub rzemiośle. Obowiązek służby gaśniczej dotyczył stawienia się na miejsce pożaru kuczerów z wozami konnymi do wozenia wody oraz innych osób z wiadrami, łopatami i bosakami. Zobowiązani byli oni również do ćwiczeń gaśniczych na terenie gminy.

Zapewne członkowie gostycyńskiego związku gaśniczego wielokrotnie mierzyli się z żywiołem ognia narażając swoje życie i zdrowie. Jeden z największych pożarów końca XIX wieku, który dotknął mieszkańców Gostycyna wybuchł 15 maja 1888 roku. Ogień strawił 16 domów mieszkalnych ze stajniami. Około 30 osób pozostało bez dachu nad głową. Klęska była tak wielka, że miejscowy proboszcz, ks. Karol Moschner, organizował pomoc poszkodowanym wśród mieszkańców ówczesnej diecezji chełmińskiej.

W 1920 roku, czyli po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i powrocie Pomorza w granice odrodzonej ojczyzny, gostycyńscy strażacy dysponowali sikawką ręczną o zaprzęgu konnym obsługiwaną przez ośmiu strażaków.

W odrodzonym państwie polskim Ochotniczą Straż Pożarną w Gostycynie formalnie powołano w 1933 roku. Należała ona, wraz z 26 innymi jednostkami z terenu powiatu tucholskiego, do Państwowego Związku Straży Pożarnych RP z siedzibą w Tucholi. W 1937 roku zarząd gostycyńskiego OSP tworzyli: prezes Jan Suchy, naczelnik Piotr Domeracki, sekretarz Konrad Remus, skarbnik Franciszek Kowalewski. Zebrania odbywały się raz w miesiącu. Przy jednostce utworzono drużynę samarytańską – pożarniczą, do której należało 10 członków.

Strażacy prowadzili także amatorskie kółko teatralne. Jego opiekunem a zarazem reżyserem przedstawień był Piotr Domeracki. W celu pozyskania środków finansowych na sprzęt gaśniczy

oraz pełne umundurowanie strażacy – ochotnicy organizowali zabawy taneczne jak i przedstawienia teatralne.

16 czerwca 1935 roku odbyły się zawody strażackie w ramach zjazdu powiatowych jednostek OSP w Tucholi. Gostycyńscy strażacy, wraz z innymi jednostkami wiejskimi rywalizowali w grupie IV. Wśród 9 drużyn które przystąpiły do konkurencji sprawnościowych gostycyńscy strażacy okazali się najlepsi. 1 września reprezentowali powiat na zawodach wojewódzkich, które odbywały się w Toruniu. Tam zajęli czwarte miejsce. O wysokim poziomie wyszkolenia świadczył fakt, iż różnica w punktacji pierwszych czterech drużyn była niewielka. Oprócz pamiątkowego dyplomu gostycyńscy strażacy przywieźli nagrodę w postaci dwóch pasów bojowych oraz dwóch toporów.

Na temat aktywności gostycyńskich strażaków pisano na łamach „Strażaka Pomorskiego”. Jednym z przykładów jest obszerna relacja z „Tygodnia Strażackiego”, który odbywał się w 1936 roku.

Jak ustalił Wacław Jagła w czasie okupacji hitlerowskiej strażacy byli wykorzystywani do pełnienia różnych prac gospodarczych w gospodarstwach zajętych przez Niemców. Po wyzwoleniu pierwszym komendantem był Leon Grzeca. Funkcję prezesa pełnił Piotr Domeracki. Następnym prezesem był Aleksy Lackowski, sekretarzem Kazimierz Stajkowski, skarbnikiem Władysław Straszyński, członkiem Alojzy Talaśka.

Wacław Jagła pisze: „W tym czasie przybywało ochotników. Trudne dni po zakończeniu wojny nie przeszkadzały w organizowaniu życia kulturalnego w naszej wsi. Organizując przedstawienia teatralne objazdowe, jednocześnie angażowali się w uroczystościach kościelnych, państwowych i innych imprezach lokalnych”.

Pierwszym samochodem w gostycyńskiej straży był „Penomen”, następnie Star 20 skrzyniowy i jedna motopompa M-400. Cały sprzęt mieścił się w miejscowej, starej remizie, tak zwanej „szprycy”.

W 1960 roku rozpoczęto budowę nowej remizy. Było to za czasów komendanta Alfonsa Podgórskiego. W 1975 roku przystąpiono do modernizacji i rozbudowy remizy.

W 1972 roku gostycyńska jednostka brała udział w zawodach krajowych w Krakowie, zajmując tam 2 miejsce. Po raz drugi w Poznaniu, uzyskując 4 lokatę.

Rok 1992 okazał się najbardziej suchym w kraju. Wybuchały pożary, na przykład w pobliskiej Pile. Gostycyńscy ochotnicy brali również udział w gaszeniu lasów w Kuźni Raciborskiej.

6 maja 1995 roku nadano OSP w Gostycynie sztandar oraz złotą odznakę związku. 2 lipca 1997 roku, decyzją ówczesnego komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie, włączono miejscową jednostkę do Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego.

6 maja 2000 roku, podczas obchodów 125 – lecia OSP w Gostycynie, poświęcono figurę św. Floriana. Z początkiem 2001 roku nastąpiła wymiana taboru samochodowego na nowe fabryczne pojazdy ratowniczo – gaśnicze.

W 2017 roku jednostce został nadany Medal honorowy im. Bolesława Chomicza za zaangażowanie w działaniach związanych z usuwaniem skutków nawałnicy z sierpnia ówczesnego roku. W latach 2022 - 2024 roku trwała rozbudowa gostycyńskiej strażnicy.

9 maja tego roku, podczas powiatowych obchodów Dnia Strażaka, gostycyńska jednostka otrzymała od komendanta głównego pamiątkowy dyplom z okazji 30 – lecia istnienia Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego.

Ostatnimi czasy przez jednostkę przewinęły się całe pokolenia młodzieży, ochotników, dla których bycie w straży to coś więcej niż przygoda. Dzięki Alfonsowi Podgórskiemu, Stanisławowi Wilkońskiemu, Kazimierzowi Antkowiakowi oraz wielu innym idea niesienia pomocy

została zaszczerpiona we współczesnym pokoleniu członkiń i członków rodziny strażackiej. Bycie druhem, druhną OSP to przede wszystkim postawa społeczna charakteryzująca się odwagą, determinacją, profesjonalizmem, ale także wrażliwością, uczynnością, otwartością na potrzeby drugiego człowieka. Dzięki Wam czujemy się zaopiekowani.

Kończąc, pozwólcie Szanowne Jubilatki i Jubilaci, drodzy goście, uczestnicy dzisiejszej uroczystości, iż zacytuję fragment modlitwy do Waszego patrona, św. Floriana:

„Męczenniku, Święty Florianie, od wieków czczony na polskiej ziemi (...) czuwaj nad ludźmi ciężkiej i niebezpiecznej pracy. Strażaków ucz poświęcenia i ofiarnej służby w czasie klęsk żywiołowych, w ratowaniu ludzkiego życia i mienia.

Wyprasza im u Boga łaskę oraz cnotę męstwa,
a za ich ofiarność błogosławieństwo dla nich a także ich bliskich. Amen.
